

**CZWARTEK**  
23 lipca 2009  
rocznik LXIV ♦ nr 87  
cena 6 Kč  
tel.: 558 731 766  
faks: 558740044  
www.glosludu.cz  
info@glosludu.cz  
Pismo wychodzi  
we wtorki, czwartki i soboty

# GŁOS Ludu

GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

**W SOBOTNIM MAGAZYNIIE:**

- ♦ Rozmowa z klaunem
- ♦ Kosa nie tylko dla mężczyzn
- ♦ Długa droga do piwa
- ♦ Młode wilczki lustrują

## Honorowy Jerzy Buzek

**Jerzy Buzek, wybrany 14 lipca przewodniczącym Parlamentu Europejskiego, został honorowym obywatelem Śmiłowic – wioski, w której urodził się 3 lipca 1940 roku. Tytuł ten nadali mu w poniedziałek radni na nadzwyczajnej sesji. Rajcy przyznali także dziewięciu osobom nagrody gminy.**

Pomysłodawcą nadania Jerzemu Buzkowi tytułu honorowego obywatela był wójt Gustaw Chwistek. – *Właściwie podsunęła mi go redaktorka Czeskiej Telewizji z Ostrawy, która w dniu, kiedy wybrano pana profesora przewodniczącym PE, nagrywała ze mną krótką rozmowę. Zapytała mnie wtedy, czy nadamy Jerzemu Buzkowi honorowe obywatelstwo – powiedział wójt. – Bez namysłu odpowiedziałem, że chodzi o osobę takiej rangi, że tu nie ma o czym dyskutować.*

Chwistek był świadom tego, że nie wszyscy radni są zwolennikami jego pomysłu. Przypomnijmy, że w Śmiłowicach żywe są nastroje antypolskie. Dotąd nie udało się na przykład miejscowym Polakom przeforsować dwujęzycznej nazwy gminy na tablicach

wjazdowych. – *Z wyprzedzeniem dałem radnym pisemne materiały, w których poinformowałem ich o możliwościach odznaczania zasłużonych osób. Zwróciłem się też do nich, by zgłosili osoby, którym warto przyznać nagrodę gminy – powiedział Chwistek „Głosowi Ludu”. – W tym roku Śmiłowice obchodzą 550-lecie pierwszej pisemnej wzmianki o istnieniu. Uważam, że to dobra okazja do odznaczenia zasłużonych osób. Opracowałem też informacje na temat profesora Buzka, przytaczając powody, dla których powinien otrzymać honorowe obywatelstwo Śmiłowic – urodził się tutaj i jest wybitnym politykiem oraz naukowcem. Nie powinno tu odgrywać roli, czy jest obywatelem polskim, czy czeskim. A jednak na sesji pojawiły się pytania, co profesor zrobił dla naszej wioski...*

Za honorowym obywatelstwem dla Jerzego Buzka głosowali w końcu wszyscy czterej radni, którzy przybyli na sesję. Marián Bujok i Tomáš Kubala byli nieobecni. Być może ich nieobecność nie była przypadkowa. Próbowaliśmy się skontaktować z Bujokiem, by spytać go o jego pogląd na nadanie przewodniczącemu PE honorowego obywatelstwa. Przez telefon nie chciał z nami

rozmawiać (nie wiedząc jeszcze nawet, o co chcemy go zapytać), a na pytanie wysłane mailem nie odpowiedział. Za pośrednictwem sekretarza gminy przekazał nam wiadomość, że nie chce się na ten temat wypowiadać. Informację o przyznaniu honorowego obywatelstwa przekazał wójt Jerzemu Buzkowi za pośrednictwem jego biura poselskiego. Nie wiadomo jeszcze, gdzie i kiedy będzie okazja do wręczenia profesorowi dyplomu pamiątkowego. Chwistek planuje, że dyplomy – tak dla Buzka, jak i dla pozostałych odznaczonych osób – będą wykonane na papierze ręcznym z Wielkich Losin.

Zwolennikiem nadania Jerzemu Buzkowi honorowego obywatelstwa był od początku dyrektor naczelny Huty Trzynieckiej, Jerzy Cieñciała. – *Cieszę się, że Śmiłowice zdecydowały się na ten krok. Zresztą Huta Trzyniecka już przed laty ufundowała i odlała tabliczkę pamiątkową, która figuruje na ścianie domu, w którym urodził się Jerzy Buzek. Uważam, że mało kto z rodaków osiągnął taki sukces i że należy rozgłaszać to w świat, by było wiadomo, że Ślązacy też mają swoich bohaterów – powiedział Cieñciała naszej gazecie.*

DANUTA CHLUP

## Dorożką po Frysztacie



Jak co roku Karwina oferuje turystom i miejscowym nietypową atrakcję: jazdę po Frysztacie w konnym powozie. Przez całe lato można jeździć po trzech trasach koło zamku we Frysztacie, a także przez Park Zamkowy. Jazdy odbywają się w każdy piątek i sobotę od 14.00 do 17.00, z wyjątkiem deszczowych dni. (ep)

## W świetle prawa

Zgodnie z ustawą o gminach, miasto czy gmina może nadać tytuł honorowego obywatela osobom szczególnie zasłużonym – przede wszystkim dla jej rozwoju. Honorowy obywatel ma prawo, zgodnie z regulaminem obrad, przedstawiać swe poglądy na sesjach rady gminy. Honorowego obywatela ma na przykład Jabłonków – jest nim pochodzący z tego miasta przewodniczący Akademii Nauk RC, Jiří Drahoš. Trzyniec ma trzech honorowych obywateli – Otę Gavenę, Rudolfa Łabaja i Václava Štývara. Czeski Cieszyn nie nadał dotąd tego tytułu żadnej osobie. (dc)



Wójt Śmiłowic Gustaw Chwistek przed ośrodkiem „Karmel”, należącym do Społeczności Chrześcijańskiej, działającej przy Śląskim Kościele Ewangelickim A.W. Jerzy Buzek, który jest członkiem Kościoła ewangelickiego, odwiedził ośrodek w 2006 roku.

## Po informacje na nową stronę

Wraz z nadejściem wakacji Regionalne Centrum Informacji w Czeskim Cieszynie przygotowało kilka nowości dla odwiedzających. Ruszyła nowa strona placówki [www.tesinsko-info.cz](http://www.tesinsko-info.cz), a w przyszłym roku informacje będzie można przeczytać także w językach polskim i angielskim. – *Ponieważ dużo turystów zagranicznych odwiedza nasz region, postanowiliśmy uzupełnić stronę internetową o dwie wersje językowe – wyjaśnia kierownik Regionalnego Centrum Informacji, David Durczok.*

Na stronie znajdziemy informacje o działalności i dziesięcioletniej historii Centrum, pracującego przy Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, a przede wszystkim aktualne dane na temat noclegów, miejsc wartych odwiedzenia czy imprez kulturalnych i sportowych. Nowością jest możliwość śledzenia na bieżąco, ile

sprzedano biletów na koncerty oraz imprezy. Bezpłatnie można też ściągnąć materiały informacyjne, katalog zakwaterowania w regionie czy „Infobiuletyn Śląska Cieszyńskiego” oraz katalog tematyczny „Na zwiedzanie do Polski”.

– *Katalog zakwaterowania to nasza kolejna nowość – wyjaśnia David Durczok. – Jest to przegląd możliwości nocowania w ośrodkach w naszym regionie. Katalog zawiera informacje o ponad 200 punktach noclegowych w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego oraz o atrakcjach w regionie. Pracownicy Regionalnego Centrum Informacji sprawdzali wszystkie dane w czerwcu tego roku, katalog będzie uzupełniany i drukowany co jakiś czas. Można go dostać bezpłatnie w siedzibie Centrum przy ul. Głównej albo ściągnąć z nowej strony internetowej.* (ep)



Katalog zakwaterowania dostaniemy w Regionalnym Centrum Informacji w Czeskim Cieszynie.

reklama

**Masz ciekawą ofertę?**  
Chcesz zaprosić do swojego stoiska?

**ZAREKLAMUJ SIĘ**  
w sobotę 1 sierpnia 2009

**W DODATKU GŁOSU LUDU**  
O GOROLSKIM ŚWIĘCIE



**Powtórka GRATIS!**  
Dzwoń: 775 700 896

## ZDARZYŁO SIĘ

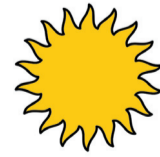
### Wypadek na motorze

Do wypadku motocyklowego doszło we wtorek po południu w Hawierzowie, w okolicy kopalni Dukla. – *17-letni kierowca pojazdu odniósł lekkie obrażenia, natomiast o rok młodszą pasażerkę odwieziono w ciężkim stanie helikopterem do szpitala w Ostrawie-Porubie – poinformował rzeczniczek Pogotowia Ratunkowego, Lukáš Humpl. Kierowca motocykla marki Jawa 350 jechał od strony Orłowej do Hawierzowa. Do awarii doszło na zakręcie. W wypadku nie brał udziału żaden inny pojazd. Policja zaraz po przyjeździe na miejsce zamknęła drogę dla ruchu samochodowego, a pojazdy kierowała na drogi objazdowe. Na miejsce przybył też rzeczoznawca sądowy. – Wszystkie wskazuje na to, że przyczyną wypadku było pęknięcie opony, rzeczoznawca sprawdzi tę wersję – powiedziała Zlatuše Viačková z miejscowej policji.* (ep)

## POGODA

czwartek

piątek



dzień: 30 do 33°C  
noc: 17 do 15°C  
wiatr: 5 m/s

dzień: 26 do 29°C  
noc: 18 do 15°C  
wiatr: 6 m/s



## KRÓTKO

## Chodnik, rondo i boisko

**TRZANOWICE** (dc) – Miejsco- wi piesi będą mieli bezpiecznie. Właśnie trwa budowa ostatniego odcinka chodnika wzdłuż drogi w kierunku Cierlicka i Hawierzowa. Gotowe jest już pozwolenie na budowę ronda na skrzyżowaniu w centrum gminy. – *Właśnie trwa wybór wykonawcy. Budowa ruszy jeszcze w tym roku* – zapewnia wójt Trzanowic, Jan Tomiczek. Uczniowie miejscowej szkoły będą natomiast korzystali od września z nowego boiska ze sztuczną nawierzchnią.

## Remont na porodówce

**TRZYNIEC** (dc) – Rozpoczął się remont na oddziale porodowym Szpitala Trzyniec. Prace powinny zostać zakończone na początku października. Do tego czasu dzieci będą się rodziły w pomieszczeniach oddziału chirurgii plastycznej. – *Remont planowaliśmy już od ubiegłego roku. Największą zmianą będą cztery oddzielne, wygodne boksy porodowe, które zagwarantują dyskrecję również w sytuacji, gdy odbywa się kilka porodów równocześnie, także z udziałem ojca* – mówi siostra oddziałowa, Ivona Kujawová. Porody przebiegające tymczasowo na oddziale chirurgii plastycznej związane będą z jednym ograniczeniem – nie będzie możliwa obecność ojców na sali operacyjnej w przypadku cięcia cesarskiego. W trzynieckim szpitalu przychodzi na świat większość dzieci naszych czytelników.

## Szykują Dzień Polski

**PRAGA** (kor) – Członkowie Klubu Polskiego w Pradze szykują się już do tradycyjnego Dnia Polskiego w Lysej nad Łabą (tam działa sekcja Klubu). W tym roku odbędzie się on 29 sierpnia w ramach XIII Uroczystości Hrabiego Šporka, które organizuje miejscowa organizacja Stowarzyszenie Rodaków i Przyjaciół Lysej. Jak poinformował nas prezes organizacji praskich Polonusów, Władysław Adamiec, w ramach Dnia Polskiego wystąpi m.in. zaolziański zespół „Bystrzyca”. Będą też stoiska polskich rzemieślników i rękodzielników.

## 15 lat od powrotu wilka

**BESKIDY** (dc) – Materiały informacyjne i oświatowe dotyczące dużych drapieżników żyjących w naszych górach oraz bezkonfliktowego współżycia z nimi, można bezpłatnie nabyć w 50 schroniskach, pensjonatach i punktach informacji turystycznej w Beskidzie Morawsko-Śląskim. Beskidy już od dziesiątek lat są ponownie domem wilków, rysiów i niedźwiedzi. Najkrócej żyją u nas wilki, które wróciły w Beskid Morawsko-Śląski przed 15 laty. Na nasze tereny przywędrowały ze Słowacji. Ruch ekologiczny „Duha” w ramach projektu „Sąsiad wilk” organizuje również pogadanki i wykłady dla mieszkańców podbeskidzkich wiosek i dla turystów. – *Celem projektu jest pokazanie, że drapieżniki nie są dla człowieka większym zagrożeniem, a wręcz przeciwnie – mogą podnieść atrakcyjność regionu* – przekonuje Miroslav Kutal z ruchu „Duha”. Ruch wydał do tej pory 100 tysięcy pocztówek, plakatów, broszurek i naklejek z drapieżnikami.

## Na tym obozie obecny jest Bóg

Duża porcja stawy duchowej, ale też koncerty, warsztaty oraz sportowe – to wszystko składa się na trwający właśnie w ośrodku „Karmel” w Śmiłowicach 21. XcamP. Obóz zakończy się w sobotę. – *Impreza ma charakter obozu pod namiotami, a zarazem festiwalu* – tłumaczy jeden z organizatorów, Daniel Spratek. – *Tworzą go młodzi ludzie, w wieku od 13 do 18 lat. Większość z nich jest ze Śląska Cieszyńskiego, ale są też grupy z Czech czy Słowacji. Ok. 300 osób jest tu na stałe, poza tym codziennie przyjeżdżają ludzie na poszczególne punkty programu. Po południu odbywają się również zajęcia dla rodzin z małymi dziećmi.*

Koncert popularnego polskiego zespołu Trzecia Godzina Dnia, który odbył się w poniedziałek wieczorem, zgromadził ponad 1000 osób.



W przerwach między zajęciami ewangelizacyjnymi uczestnicy obozu lubią pograć w siatkówkę.

Był udany – i to pomimo awarii elektryczności. We wtorek natomiast koncertowała kapela gospelowa, Les Messagers du Christ.

Organizatorem imprezy, która na początku swej działalności inspirowała się podobnym obozem w polskim Dziegielowie (w tym roku odbył się już po raz 60.), jest Społeczność Chrześcijańska działająca przy Śląskim Kościele Ewangelickim A.W. Oba obozy ewangelizacyjne współpracują z sobą, wymieniają się wykładami. Motto tegorocznego XcamP-u brzmi „W stronę nieznanego Boga”. – *Jestem tu już po raz szósty. Każdy obóz czymś się różni, ale atmosfera jest za każdym razem fantastyczna. Czuje się obecność Boga* – przekonuje z uśmiechem Tereza Pešičková, która przyjechała z grupą z kolegów z Ostrawy. (dc)

## Do Cieszyna zjadą z całego świata

Już za kilka dni zjadą nad Olzę pasjonaci języka i kultury polskiej z całego świata. 19. edycja Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej zostanie uroczystie zainaugurowana 31 lipca w cieszyńskim gmachu Uniwersytetu Śląskiego.

Wakacyjni studenci przez cały miesiąc będą poznawać język polski, polską literaturę, film, teatr, piosenki, obyczaje oraz kuchnię. Program letniej szkoły obejmuje kurs językowy, cykl wykładów „Wiedza o Polsce”, program kulturalny, wycieczki oraz spotkania z wybitnymi osobistościami świata kultury. Letnia szkoła, organizowana przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego, trwać będzie do 27 sierpnia.

– *W związku z 20. rocznicą obalenia komunizmu w Polsce tegoroczna letnia szkoła koncentrować się będzie na tematach związanych z PRL-em. Dużo uwagi zamierzamy poświęcić także osobie i twórczości Juliusza Słowackiego z okazji Roku Słowackiego. W turnieju tłumaczy przełożony zostanie fragment jego dramatu na możliwie jak największą liczbę języków* – wyjaśnia rzeczniczka letniej szkoły, Aleksandra Kręciwost.

15 sierpnia to już tradycyjnie najciekawszy dzień całej letniej szkoły. Rano odbywa się zawsze „Sprawdzian z polskiego”, impreza o ogólnopolskim zasięgu, w której mogą wziąć udział wszyscy cudzoziemcy, pragnący zmierzyć się z polską

ortografią. Niemal w każdym roku w sprawdzianie próbują swoich sił także i Zaolziacy. Po południu wszy-

scy zagraniczni studenci będą mieli okazję zaprezentować swój własny kraj na „Wieczorze narodów”. (ep)



Przed rokiem do Cieszyna przyjechali m.in. Susanne Schulz z Niemiec, Yukiko Inomata z Japonii, Fanny Jungevs z Francji, Hideyoshi Niinuma z Japonii i Maria Patona z Węgier.

## Do wyborów tylko jako »Coexistentia«?

Działaczy Ruchu Politycznego „Coexistentia-Wspólnota” nie zadowolili list, który do biura Ruchu wpłynął 10 lipca z resortu spraw wewnętrznych. Chodzi o odpowiedź na pismo, które „Wspólnota” wystosowała do MSW 11 czerwca.

Jak poinformował nas rzecznik „Wspólnoty”, Tadeusz Toman, czerwcowy list dotyczył możliwości korzystania z nazwy Ruchu w poszczególnych językach. – *W statucie Ruchu Politycznego „Coexistentia-Wspólnota”, który MSW zaakceptowało, nazwa ruchu jest określona*

*w języku łacińskim – COEXISTENTIA, natomiast § 1, punkt 3 zezwala na korzystanie z nazw w języku czeskim – SOUŽITÍ, słowackim – SPO-LUŽITIE, polskim – WSPÓLNOTA, niemieckim – ZUSAMMENLEBEN, węgierskim – EGYÜTTÉLÉS, ukraińskim i rusińskim – SPIVŽITJA i chorwackim – KOEGZISTENCIJA. Podczas zgłaszania list wyborczych w wyborach samorządowych niektóre urzędy nie zgadzają się na zarejestrowanie listy Ruchu z nazwą wielojęzyczną, również w języku polskim. Dlatego poprosiliśmy o sta-*

*nowisko w tej sprawie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych* – powiedział nam Toman.

Kierowniczka wydziału ds. wyborczych i stowarzyszenia MSW, JUDr Daria Benešová odpowiedziała w liście do „Wspólnoty” m.in., że nazwa osoby prawnej jest jednym z jej znaków identyfikacyjnych. – *Każda osoba prawna może mieć tylko jedną nazwę. Według § 1 punkt 2 statutu waszego Ruchu, nazwa jest niewątpliwie określona słowem COEXISTENTIA. Pod taką nazwą Ruch jest też zarejestrowany w spisie par-*

*ty i ruchów politycznych. Pod taką nazwą należy podejmować wszelkie działania prawne, łącznie z rejestracją list kandydatów. Jeśli chodzi o obcojęzyczne mutacje nazwy i sposób korzystania z nich (jak to określa § 1, punkt 3 waszego statutu), zgadzamy się na nie, ale korzystanie z nazwy w innym języku niż łacińskim możliwe jest wyłącznie w kontaktach nieoficjalnych lub podczas tłumaczenia dokumentów na dany język* – czytamy w piśmie.

– *Takie stanowisko nas nie zadowala* – dodał Toman. (kor)

## Policja odświeża wizerunek

Zgodnie z majowym rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, w Polsce rozpoczęto wymianę policyjnych mundurów. Od kilku dni nowe ubrania służbowe noszą też policjanci z cieszyńskiej drogówki.

– *Otrzymaliśmy już główną część nowego stroju, który zostanie jeszcze uzupełniony w okresie zimowym. Mamy pozwolenie na używanie białych pasów i czapek. Po tym będzie można rozpoznać policjantów z drogówki* – mówi aspirant sztabowy Ireneusz Korzonek, zastępca naczelnika Sekcji Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie.

Policjanci z cieszyńskiej drogówki nowe mundury chwala. – *Są wygodne i bardziej funkcjonalne z racji ciemniejszego koloru* – mówi aspirant Grzegorz Hanzel. – *Ich atutem*



Policjanci z cieszyńskiej drogówki w nowych mundurach. Od lewej: aspirant Grzegorz Hanzel i podinspektor Stanisław Cebulak.

*jest niewątpliwie to, że są uszyte z dobrej jakości materiału* – dodaje podinspektor Stanisław Cebulak, naczelnik cieszyńskiej drogówki.

Na wymianę umundurowania policja dała sobie dwa lata. Bez zmian pozostaną mundury galowe, wykorzystywane na różnego rodzaju uroczystościach.

Zmiany obejmują nie tylko ubiór, ale także policyjne samochody, które od kwietnia stopniowo są przemalowywane na kolor srebrny.

– *Do tej pory zmiany na taką skalę się nie pojawiały. Przedstawiciele policji powinni się dobrze przygotować i podstawowym celem zmian, które mają obecnie miejsce, jest odświeżenie i ujednoczenie zewnętrznego wizerunku. Czy nowe mundury rzeczywiście się sprawdzą, czas pokaże* – podkreśla Ireneusz Korzonek. JUR/Gazetacodzienna.pl

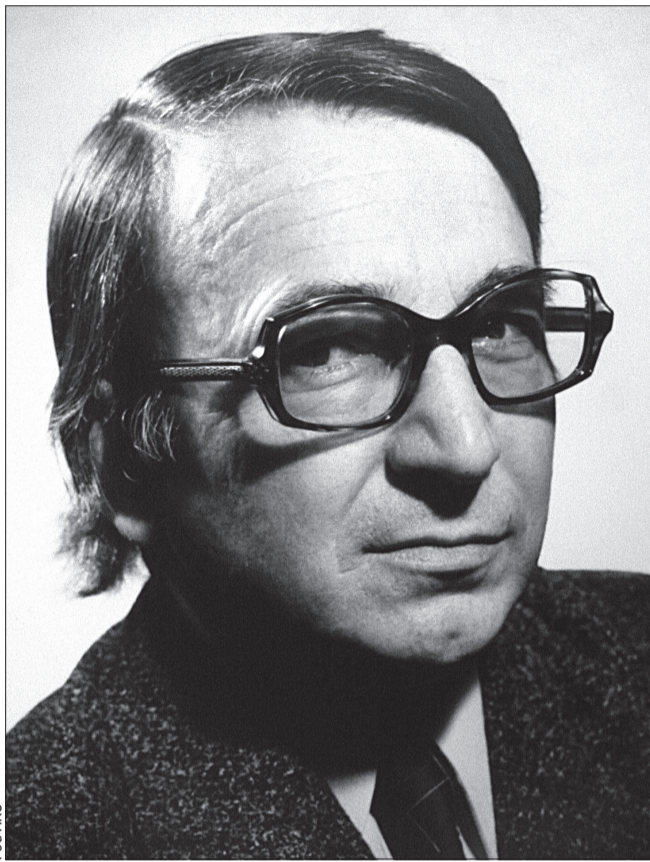
# Teatr był całym jego życiem

Janusz Bobek, założyciel i wieloletni aktor Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego (1951-1985), zmarł w poniedziałek. Występował w pierwszym spektaklu Sceny Polskiej *Wczoraj i przedwczoraj* Aleksandra Maliszewskiego, którego premiera miała miejsce 14 października 1951 roku. Pierwsze słowa, które padły w tym historycznym dniu ze sceny, wypowiedział właśnie Janusz Bobek. Brzmiały one następująco: – *No więc jak, panie Władziu?*

Przez 20 lat współpracował z ostrawskim radiem, zagrał w czterech czeskich (m.in. *Bokser i śmierć*) i dwóch słowackich filmach (m.in. *Śmierć przychodzi w czasie deszczu*). W 1975 roku obchodził jubileusz 50-lecia. Wówczas tak wspominał: „Ja w ogóle nie zdaję sobie sprawy, że mam 50 lat, czuję się jak trzydziestolatek i z przyjemnością kibicuję młodym, zwłaszcza młodemu teatrowi. Teatrowi młodo myślącemu... Teatr stał się moim życiem. Po tylu doświadczeniach na scenie dochodzę do wniosku, że każdą – dużą i mniejszą rolę – zrobiłbym inaczej. Ale zadowolona mnie rola w sztuce *Mieszczanin szlachcicem*. Tak naprawdę, to ja sam nie wiem, dlaczego jestem komikiem; po prostu staram się być prawdziwym i jak najmniej komicznym. Wydaje mi się, że postać musi być dobrze napisana – trudno nie być komicznym w sztukach tak znakomicie napisanych przez Moliera czy Szekspira. A to, że nazywają mnie komikiem, to zasługa widowni. A ja z pełnym przekonaniem chcę powiedzieć, że ogromnie lubię mojego widza”.

14 listopada 1969 roku w Scenie Polskiej miała miejsce premiera musicalu *Dama od Maxima* Antoniego Marianowicza. Ceniony literat wypowiedział wówczas słowa pochwały: – *Kapitałny był Janusz Bobek!*

Sekcja działalności twórczej w teatrze i radiu przy Cze-



Janusz Bobek

skim Funduszu Literackim przyznała Januszowi Bobkowi nagrodę za wybitne osiągnięcia w dziedzinie teatru za stworzenie postaci Samka w *Zanim kur zapieje* (premiera 12 lutego 1971 r.). 28 czerwca 1980 odbyła się premiera *Żeglarza* Jerzego Szaniawskiego. Była to dwusetna premiera Sceny Polskiej i z tej okazji jedenastu artystów SP, a wśród nich Janusz Bobek, otrzymało nowo ustanowione Honorowe Odznaki Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu.

W Scenie Polskiej zagrał prawie 200 ról. W pamięci widzów na zawsze pozostaną Jego niezapomniane kreacje w przedstawieniach *Las, Retro*, a przede wszystkim *Na szkle malowane*.

– *Jasiu był niesamowicie przyjacielski. Zawsze kibicował młodym, uciekał od emerytów, pamiętam, jak klócił się z młodymi miłośnikami teatru podczas Melpomenek. Był człowiekiem teatru „pełną gębą”, uwielbiał być na scenie, przebierał się, w ciągu jednego przedstawienia potrafił zrobić cztery kreacje. Bardzo bawiło go też robienie kolegom niespodzianek na scenie i za kulisami, wspólnie z Markiem Mokrowieckim byli w tym niezrównani. Imponowało mi także jego życie prywatne, wspaniałe małżeństwo z Milką. Jak każdy komik marzył o roli tragicznej. Te marzenia spełniły się w spektaklu „Optymistyczna tragedia” (premiera w 1960 r.), gdzie doskonale zagrał Chrypę, oraz w „Zanim kur zapieje”. Był jednak urodzonym komikiem o wielkiej klasie; prezentował komizm inteligentny, wynikało to z jego poważnego traktowania życia, pracy i kolegów – wybitnego aktora wspomina Karol Suszka.*

Panie Januszu, Jasiu – dziękujemy za lata spędzone w Scenie Polskiej, za wiele mądrych słów, za wspaniałe role, dziękujemy, że byłeś z nami do końca, zawsze uśmiechnięty, serdeczny. I takim Cię zapamiętamy

SCENA POLSKA

## Uczą się tańca w Koszęcinie Tak dawniej łowiono zwierzyne

Ponad 70 osób z Polski i Litwy bierze udział w czwartej edycji Międzynarodowej Letniej Szkoły Tańca Współczesnego, którą w dniach 16-25 lipca w swojej siedzibie w Koszęcinie organizuje Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny. W zajęciach biorą udział pasjonaci tańca w wieku od 10 do 60 lat. Letnia szkoła tańca to autorski projekt Katarzyny Skawińskiej i Michała Zubkova.

Pomysł zrodził się z przekonania o konieczności stworzenia interesującej oferty rozwijania i doskonalenia umiejętności tanecznych oraz propagowania polskiej kultury. Na spotkania z tańcem organizatorzy zapraszają tancerzy o różnym poziomie zaawansowania, aby mogli doświadczyć jego niepowtarzalnego uroku i mocy wyrazu. Zajęcia z doświadczonymi tancerzami mają mobilizować uczestników do pracy nad doskonaleniem poziomu technicznego i artystycznego. Ze względu na swój kameralny charakter szkoła różni się od innych wakacyjnych ofert, mających charakter bardziej masowy.

W tym roku uczestnicy zostali podzieleni na trzy grupy. Pierwszą stanowią tancerze profesjona-

ni, chcący rozwijać swoje umiejętności w dziedzinie tańca współczesnego. Drugą tworzą osoby nieco starsze, dla których taniec jest sposobem na aktywne spędzenie wolnego czasu. Trzecia wreszcie grupa to ludzie stawiający pierwsze kroki na tanecznym parkiecie. Pod kierunkiem znakomitych pedagogów wszystkie grupy pobierają lekcje tańca współczesnego, kla-

sycznego, flamenco i jogi. Zajęcia z przedmiotu „Kontakt, improwizacja” prowadzi włoski tancerz i performer Massimo Pierini. To, czego się nauczyli, uczestnicy zaprezentują na koncercie finałowym Międzynarodowej Letniej Szkoły Tańca Współczesnego, który odbędzie się jutro o godz. 19.00 w Sali Widowiskowej pałacu w Koszęcinie.

(kor)



Uczestnicy letniej szkoły tańca podczas zajęć.

## Harmonia zaśpiewa dla króla!

Cieszyński chór Harmonia zaśpiewa przed Ramą IX Wielkim, królem Tajlandii, który zaszczyli swa obecnością 2. Międzynarodowy Festiwal Chórów „Pattaya 2009”. – *Już uczymy się słów hymnu pochwalnego ku czci króla, który mają wykonać razem wszyscy uczestnicy konkursu* – mówiła kilka dni temu Izabella Zielecka-Panek, dyrygent Chóru Uniwersytetu Śląskiego Harmonia.

Cieszyński chór, najprawdopodobniej jako jedyny zespół śpiewaków z Europy, zakwalifikował się do finału konkursu w mieście Pattaya, niecałe 200 km od stolicy Tajlandii, Bangkoku. – *Odwiedziłszy już całą Europę, ale tak daleko jeszcze nie śpiewaliśmy* – cieszyła się Zielecka-Panek, która wraz z 35-osobowym zespołem wyleciała do Tajlandii już w poniedziałek. Zaproszenie do wystartowania w konkursie dostali po zesłanym występie na Światowym Festiwalu Chórów w Sankt Petersburgu. Wrócili wtedy z Rosji ze złotym i srebrnym pucharem. Pierwsza selekcja do tajskiego

konkursu odbyła się na podstawie nagranych występów. Chór Uniwersytetu Śląskiego Harmonia kontynuuje tradycję powstałego ponad 100 lat temu Towarzystwa Śpiewaczego Harmonia. Dlatego w ich repertuarze, oprócz kompozycji współczesnych, są też opracowania tradycyjnych utworów ludowych. Właśnie w takiej muzyki będzie składał się jeden z dwóch programów, który cieszyński chór przygotowuje na występ w mieście Pattaya. – *To będzie ludowa muzyka słowiańska. Nie tylko polska, ale i m.in. czeska i rosyjska* – dodała Zielecka-Panek. Drugi występ będzie podróżą przez historię polskiej muzyki – od renesansu po utwory cieszyńskiego kompozytora Józefa Świdra. Liczą, że podbiją azjatycką publiczność m.in. pieśnią „Wiatr” współczesnego węgierskiego autora, w której naśladują szum wiatru.

Młodzi śpiewacy (chór tworzą studenci UŚ) wystąpią w Tajlandii w sobotę 26 lipca. W planach mają także kilka koncertów, m.in. w Bangkoku.

(r)

Łowy od niepamiętnych czasów były ulubioną zabawą wyższych sfer społecznych. Liczył się nie tylko faktyczny sukces łowiecki, ale też związane z łowami ceremonie, zabawa towarzyska i – oczywiście – odpowiednie modne kostiumy. Cieszyń był swego czasu znanym ośrodkiem rusznikarstwa. Pierwsze wzmianki o produkcji broni palnej w Cieszynie pochodzą z lat dwudziestych XVI wieku, zaś

okres największego rozkwitu cieszyńskiego rusznikarstwa przypada na wiek XVII. Historię łowiectwa, a przede wszystkim broni myśliwskiej, przedstawia wystawa w filii Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Hawierzowie-Żywocicach, którą można oglądać do końca sierpnia. Podziwiać można pięknie zdobione strzelby myśliwskie, a także łuki, kusze czy replikę wnętrza salonu myśliwskiego.

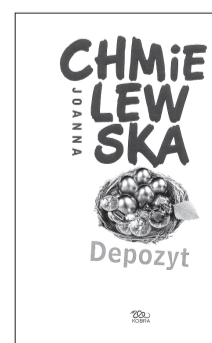
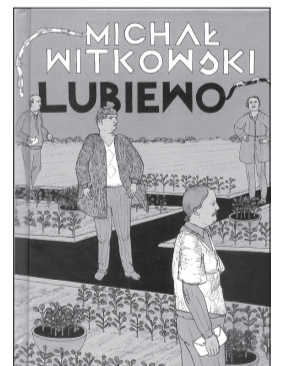
(dc)

## WIRTUALNA KSIĘGARNIA

MICHAŁ WITKOWSKI

### »Lubiewo«

Wyd. „Korporacja Ha!art”. Ta książka to dla wielu z pewnością mocno kontrowersyjny opis środowiska homoseksualistów, którym przyszło żyć w czasach komunizmu. Opis pełen brudu, upodlenia, seksualnych obsesji i zupełnie kryminalnych uczynków, w których „ciotki” bywały zarówno ofiarami, jak i przestępcami. Pomimo bliskiego związku z rzeczywistością, jest to opis literacki. Niektórzy krytycy widzą w „Lubiewie” reportaż, ale to błąd: Witkowski nie opisuje rzeczywistości, lecz kreuje rzeczywistość wymyśloną, obecną w opowieściach, niemal mistyczną. A na dodatek opisuje fenomenalnie, nie pozostawiając najmniejszej wątpliwości co do miary swojego talentu.



JOANNA CHMIELEWSKA

### »Depozyt«

Wyd. „Kobra”. Pomysł powieści zasadza się na pozornie prostym schemacie. Dwóch przyjaciół i ich rodziny, a pomiędzy tym zaginiona teczka, pełna dolarów i złota. Trzeba ją bezsprzecznie odzyskać, ale z powodu wypadków losowych i komplikacji towarzyskich okazuje się to niezbyt proste. Niby banalny temat, ale nie w wykonaniu Joanny Chmielewskiej. Bo jak już wypadek losowy, to aż do utraty pamięci głównego bohatera i śmierci jego przyjaciela. Tylko że te dramatyczne w końcu okoliczności autorka łądździ w swoim przekazie poprzez niesamowitą dawkę humoru...

Książki można nabyć lub zamówić w Klubie Polskiej Prasy i Książki przy ul. Čapka w Cz. Cieszynie (nr tel. 558 740 226).

(kor)

# Zamki obronne I Rzeczypospolitej cz. 2 i 3

## Chocim

Chocim to niewielkie, kilkunastotysięczne miasteczko w Besarabii – przy granicy Ukrainy z Rumunią i Mołdawią w obwodzie czerniowieckim nad Dniestrem, z ruinami obronnej twierdzy wzniesionej w XV i XVI wieku – a następnie, w XVIII wieku, ufortyfikowanej przez Turków. Chocim znany jest powszechnie z dwóch historycznych bitew: pierwszej – w roku 1621 (obrona twierdzy) oraz drugiej – w roku 1673 (z ponownego jej zdobycia).

Pierwsza bitwa – obrona twierdzy chocimskiej odbyła się jesienią 1621 roku, dokładnie pomiędzy 12 września a 9 października. Nad Rzeczypospolitą zawisło wówczas wielkie niebezpieczeństwo najazdu tureckiego. Sejm nakazał więc nowe zaciągi wojska oraz powiększenie rejestru kozackiego.

Naczelne dowództwo nad armią polską powierzono wówczas wielkiemu hetmanowi litewskiemu Janowi Karolowi Chodkiewiczowi. Jego zaś zastępcą mianowano podówczas koronnego Stanisława Lubomirskiego.

Sytuacja była naprawdę trudna. Polska nie mogła liczyć na niczyją pomoc. Armia turecka pod dowództwem sułtana Osmana II, z myślą o zajęciu Rzeczypospolitej, opuściła Stambuł w końcu kwietnia. Turcy myśleli o uderzeniu na Lwów. Liczyli też na pomoc księcia Siedmiogrodu, Bethlena Gabora.

Nie wszystkie jednak plany udało się im zrealizować. Byli ponadto zbyt powolni w swych przygotowaniach. Zawiódł ich wreszcie książę siedmiogrodzki. Dopiero więc w połowie lipca nastąpiła faktyczna przeprawa wojsk sułtańskich przez Dunaj, gdzie spotkały się z dobrze już przygotowaną obroną polsko-litewską.

Hetman Chodkiewicz dysponował wówczas dość znacznymi siłami. Pod jego skrzydłami znajdowało się prawie 30 tysięcy członków regularnego wojska oraz ponad 25 tysięcy Kozaków zmierzających pod Chocim. Tam okopały się i przygotowywały do walki z armią turecką, która wraz z oddziałami Tatarów krymskich i dobrudzkich oraz wojskami mołdawskimi i wołoskimi, liczyła łącznie ponad sto tysięcy ludzi.

Turcy posiadali znacznie silniejszą artylerię. Polacy i Litwini mieli natomiast liczniejszą piechotę, lepsze uzbrojenie (m.in. niemieckie muszkiety) i zdecydowanie większą



Chocim to niewielkie, kilkunastotysięczne miasteczko w Besarabii.

dyscyplinę. Dużą rolę odegrały też polskie fortyfikacje polowe, którymi otoczony został obóz wojsk koronnych.

Turcy zaatakowali prawie z marszu – już 2 września. Walka toczyła się przez kilka dni. Potem bitwa miała charakter wybitnie pozycyjny. Ostatni, także nieudany, atak turecki na obóz polski nastąpił 28 września. Sułtan, przy kończących się zapasach amunicji zdecydował się więc na negocjacje, które doprowadziły do podpisania układu pokojowego (9 października) ustalającego polsko-turecką granicę na Dniestrze. Straty po obu stronach były wielkie. Polacy stracili ponad 16 tysięcy żołnierzy, strona turecka ponad 40 tysięcy.

Druga słynna bitwa pod Chocim miała miejsce pięćdziesiąt dwa lata później – w roku 1673. Była reakcją na podpisanie traktatu buczackiego, na mocy którego Polska oddawała Turcji Podole, część Ukrainy oraz godziła się na płacenie haraczu. Sejm Rzeczypospolitej uznał traktat za haniebny i nie zgodził się na jego ratyfikację.

Dowodzone przez wielkiego hetmana koronnego Jana Sobieskiego wojska polsko-litewskie, liczące blisko 40 tysięcy ludzi, ruszyły w końcu października 1673 roku na południe. Polska dyplomacja zapewniła sobie w tej wojnie neutralność chana krymskiego i współpracę Rosji.

Wojska tureckie, stacjonujące w Jassach, Kamieńcu Podolskim i Chocimiu nie spodziewały się tak szybkiej reakcji strony polskiej. Nie znano też naszych planów wojskowych.

Hetman Jan Sobieski zdecydował się na atak pod Chocimem, gdzie stacjonowały najsilniejsze oddziały tureckie liczące około 35 tysięcy żołnierzy. Walki rozpoczęły się 9 listopada.

W pierwszych dniach walk na stronę polską przeszły posiłkowe oddziały mołdawskie i wołoskie. Generalny atak na pozycje tureckie przygotowano na wczesny poranek 11 listopada. Przez całą zimną listopadową noc wojsko tureckie czekało na atak Polaków. Turcy nieprzyzwyczajeni do niskich temperatur byli bardzo wyczerpani nocnym przygotowaniem bojowym. Klęską armii tureckiej była wielka. Ocalało zaledwie 4 tysiące żołnierzy.

Niestety tego wielkiego zwycięstwa nie dało się w pełni wykorzystać i zmusić Turcję do zawarcia bardziej korzystnego dla Rzeczypospolitej układu.

Dziś ruiny twierdzy chocimskiej, górujące nad okolicą, położone nad przepływającym obok Dniestrem, są nadal chętnie odwiedzane przez ukraińskich i polskich turystów. Szkoda tylko, że ten wspaniały zabytek ulega nieustającemu, choć powolnemu zniszczeniu.

## Zbaraż

Położony jest około 30 km od Tarnopola, na samym południu Wołynia, w pobliżu granicy z Podolem – nad rzeczką Gniezną. Podobnie jak inne sąsiednie grody, założony został na pograniczu Rzeczypospolitej w celu obrony Kresów przed najazdami tatarskimi, tureckimi, mołdawskimi i rosyjskimi.

Historia Zbaraża sięga XIII wieku. – *Jego pierwszymi właścicielami byli książęta wywodzący się z bocznej linii litewskich Gedyminowiczów – wspomina w swej monografii o Kresach Jan K. Ostrowski. – Wrośnięci w wołyńskie otoczenie, którzy przejęli język i kulturę ruską oraz chrześcijaństwo w obrządku wschodnim. W ciągu XVI wieku książęta Zbarascy byli już jedną z najpotężniejszych rodzin Rzeczypospolitej i coraz częściej koligali się z katolickimi rodami Korony. Podobnie też, jak w przypadku innych rodzin litewsko-ruskich prowadziło to do głębokiej ich polonizacji i przyjęcia katolicyzmu.*

Dzięki temu w połowie XVII wieku książęta Zbarascy sięgnęli po wysokie urzędy państwowe. Jerzy został kasztelanem krakowskim, a jego młodszy brat Krzysztof koniuszym koronnym. O przemianie Zbaraskich z ruskich kniazów w polskich magnatów świadczy także fakt, że obydwoj bracia zostali

tak marnie, że marniej być nie mogło.

Zbaraski zamek zdobyły jeszcze i złupiły w latach 1707-34 wojska rosyjskie. Do swej dawnej świetności wrócił dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku dzięki Wincentemu Potockiemu. Były to jednak ostatnie lata jego świetności. Później przestał on już pełnić jakiegokolwiek funkcje mieszkalne.

W roku 1840 urządzono w nim cukrownię, a następnie zaczęto stopniowo rozbierać bastiony. W końcu zaś XIX wieku bezpowrotnie przepadło bogate archiwum.

W czasie I wojny światowej zamek padł ponownie ofiarą żołnierzy rosyjskich: dach został rozebrany na opał, a część murów na budulec. Próbę odbudowy zamku podjęli, w okresie międzywojennym, konserwatorzy polscy. Niestety II wojna światowa nie pozwoliła na ich dokończenie. Przeciwnie, zamek popadł w dalszą ruinę.

Ostatnią odbudowę zamku przeprowadzono w latach dziewięćdziesiątych. Dziś mieści się w nim ukraińskie muzeum regionalne. Całe zaś wzgórze zamkowe pokrywa park pełen starych drzew, wśród których zachował się przedwojenny pomnik Adama Mickiewicza.

W odbudowie jest również kościół i klasztor Bernardynów fundacji księcia Jerzego Zbaraskiego z roku 1627, odnowiony w roku 1675 przez Stanisława Potockiego. Obecny kościół o 2 wieżowej sylwecie pochodzi z lat 1746-52 i jest dziełem morawskiego architekta Jana Antoniego Gansa. Do czasów II wojny światowej posiadał jeden z najbogatszych późnobarokowych zespołów ołtarzy ozdobionych wspaniałymi rzeźbami Antoniego Osieńskiego ze Lwowa.

Po II wojnie światowej i usunięciu Bernardynów ze Zbaraża kościół uległ brutalnej dewastacji. Rzeźby Osieńskiego jeszcze niedawno poniewierały się po zalanych wodą kryptach. Dopiero w roku 1990 kościół oddany został wspólnocie katolickiej, a od roku 1991 znalazł się ponownie pod opieką Bernardynów.

W Zbarażu znajduje się wreszcie cerkiew zbudowana w roku 1755 – dawniej unicka – obecnie prawosławna. Same zaś miasteczko wygląda dziś trochę sennie. Niewielki też ruch panuje na tamtejszym bazarze. Są jednak jaskółki zmian na lepsze. Władze miejskie zaczynają, w miarę posiadanych funduszy, doprowadzać Zbaraż do dawnej świetności. Potrwa to jeszcze wiele, wiele lat, ale jest jednak nadzieja.

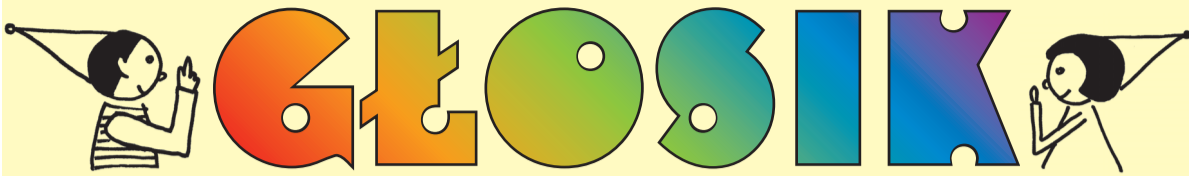
Tekst i zdjęcia:  
LESZEK WĄTRÓBSKI



Zbaraż jest położony około 30 km od Tarnopola.

## reklama

<b>CK PRESSBURG</b>		POLSKA, SŁOWACJA, CZECHY, WEGRY, SŁOWENIA, WŁOCHY, CHORWACJA
BILETY LOTNICZE, PARKING RUZYNE, EGZOTYKA, UZDROWISKA, WEEKENDY		
SŁOWACJA, PIESZCZANY		
HOTEL ODEVAK II - TWOJ IDEALNY URLOP W ZNANYM SŁOWACKIM UZDROWISKU		
7x zakwaterowanie (nd-nd), śniadanie, obiadokolacja, badanie lekarskie, 10 zabiegów wg wskazań lekarza, ubezpieczenie		
Cena: 6990 Kč/dorosły 1/2, DZIECKO DO LAT 14 NA DOSTAWCE ZA DARMO, seniorzy wyżywienie pełne – ZA DARMO		
CZECHY, SZPINLEROWY MLYN		
Aquapark Špindlár - CAŁKOWICIE NOWY AQUAPARK W SZPINLEROWYM MLYNIE		
5x nocleg ze śniadaniem i obiadokolacją, wstęp do aquaparku 1x dziennie na nieograniczony czas (tobogany, dzika rzeka, jacuzzi, sauna i inne.), siatkówka plażowa, minigolf, tenis stołowy, opłata parkingowa, opłata klimatyczna, ubezpieczenie		
Cena: 5150 Kč/dorosły 1/2, DZIECKO DO 11 LAT NA DOSTAWCE ZA DARMO		
WEGRY, BÜKFÜRDŐ - PENZION MARÁČZI		
7x nocleg ze śniadaniem i obiadokolacją, możliwość wypożyczenia roweru, ubezpieczenie		
Cena: 3590 Kč/dorosły 1/2		
biuro Cz. Cieszyń: Viaduktová 4, 558 740 308		
www.PoCelyRok.cz		



# Kochani Czytelnicy, ogłaszamy konkurs!

Jak wszyscy wiecie, są wakacje. Każdy z was gdzieś wyjeżdża – jedni nad morze, inni w góry, a jeszcze inni do babci czy cioci. A może spędzacie lato w swojej miejscowości, z kolegami z podwórka? Na pewno jednak się nie nudzicie.

– *A ja się nudzę* – stwierdziła Ludmiłka – *I to bardzo!* – dodała. Dlaczego? No cóż... wszystko

przez was, bo w czasie wakacji macie pewnie tyle zajęć, że nie starcza już czasu na napisanie do nas listu i Ludmiłka z Głosikiem nie mają co czytać.

Postanowiliśmy więc ogłosić dla was konkurs rysunkowy. Znajdźcie chwilę czasu i narysujcie coś fajnego z wakacji. Może namalujecie morze, w którym się kąpaliście, albo

grę w piłkę czy jazdę na rowerze. A jeśli nigdzie nie jedziecie, narysujcie letni krajobraz z waszej miejscowości. Czekamy na wasze rysunki do połowy września. Będziemy je publikować na łamach „Głosika”, a po wakacjach wybierzemy najładniejszy. Jego autor otrzyma nagrodę książkową.

KROPKA

## WITAMY

**MAREK** urodził się 14 maja br. w Krnowie. Jego ojciec, Roman Swaczyna, pochodzi z Karwiny, a mama Jindřiška z Bruntálu. Rodzina mieszka w Beneszowie Górnym. Chłopczyk ważył po urodzeniu 3 200 g i miał 49 cm wzrostu. Rodzice wybrali imię Marek, które – zdaniem taty – jest ładne, uniwersalne (brzmi tak samo po polsku, jak i po czesku), a Markowie to podobno sami wspinali ludzie.

Marek to imię pochodzenia łacińskiego, jedno z najstarszych imion rzym-

skich, oznaczające „należący do Marsa”. Ze znanych Marków wspomnijmy aktora i reżysera Marka Kondrata i podróżnika Marco Polo.

Marek obchodzi swe święto 25 kwietnia. (dc)

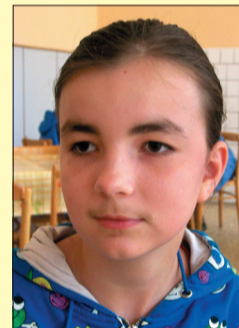


**UWAGA RODZICE!** Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przysły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: [chlupova@glosludu.cz](mailto:chlupova@glosludu.cz) lub klasyczną pocztą na adres Redakcji.

## ANKIETA

Zapytaliśmy uczniów z podstawówki w Karwinie-Frysztacie, co podobało im się na szkolnym obozie?

Mariola Morcinek



W zeszłym roku też byłam na tym obozie, podobało mi się, więc teraz zdecydowałam się jeszcze raz wziąć w nim udział. Codziennie mieliśmy półtorej godziny angielskiego, a ja lubię uczyć się tego języka. Oprócz lekcji mieliśmy też różne zajęcia sportowe, gry, zabawy i wycieczki.

Bogdan Pytlík



Na obozie podobały mi się najbardziej lekcje angielskiego i noc, którą spędziliśmy wszyscy pod namiotami. Lubię język angielski, a lekcje były prowadzone w fajny sposób, z różnymi zabawami i grami. Wszystkie inne zajęcia i wycieczki też były ciekawe.

Marek Szwed

Robiliśmy dużo fajnych rzeczy. Byliśmy na przykład na basenie, pojechaliśmy też



na wycieczkę rowerową. Najbardziej z całego obozu podobało mi się chyba spanie pod namiotami. Wszystkie dni były fajne, chociaż nie zawsze mieliśmy ładną pogodę, czasami padał deszcz.

Richard Fierla



Byłem na tym obozie także w zeszłym roku. Lubię angielski, więc zgłosiłem się jeszcze raz. Najfajniej było na basenie i jak spaliśmy w nocy pod namiotami. Inne zajęcia też były ciekawe.

Stanisław Szvec



Na obozie było bardzo fajnie. Dużo czasu spędziliśmy

daliśmy na dworze, oczywiście uczyliśmy się też angielskiego. Podobało mi się, jak byliśmy na basenie, dużo razy graliśmy też w różne ciekawe gry i zabawy.

Joanna Wierzoń



Bardzo mi się tu podobało. Graliśmy w różne gry i bawiliśmy się razem w ogrodzie szkolnym. Zajęcia z angielskiego były ciekawe – podobały mi się gry i krzyżówki, które rozwiązywaliśmy. Wakacje w szkole mogą być naprawdę fajne.

Weronika Bonczek



Fajne było wyjście na basen i wycieczka do Darkoviček, wszystkim podobała się też noc pod namiotami. Na zajęciach z angielskiego było ciekawie, graliśmy w grę drużynową, ćwiczyliśmy różne angielskie słówka. (ep)

## Angielski i zabawa

Pięć dni wypełnionych atrakcjami, ale także nauką, spędzili w Karwinie-Frysztacie uczniowie tamtejszej Polskiej Szkoły Podstawowej. Po raz drugi odbył się obóz z językiem angielskim, w tym roku w terminie 7-10 lipca. Oprócz przedpołudniowych półtoragodzinnych zajęć z języka angielskiego, prowadzonych przez Renatę Słowik, 21 dzieci – uczniowie klas 4-7, spędzało czas na zabawach, grach i wycieczkach. Odwiedzili na przykład Darkovički, gdzie zwiedzili system fortyfikacyjny z czasów II wojny światowej, byli też w parku linowym w Landeku oraz na wycieczce rowerowej w okolicach Karwiny. Jedną noc spędzili też pod namiotami w szkolnym ogrodzie. (ep)



Uczniowie z Frysztatu na wycieczce w Darkovičkach.



Jedną noc uczniowie spędzili pod namiotami w ogrodzie szkolnym.

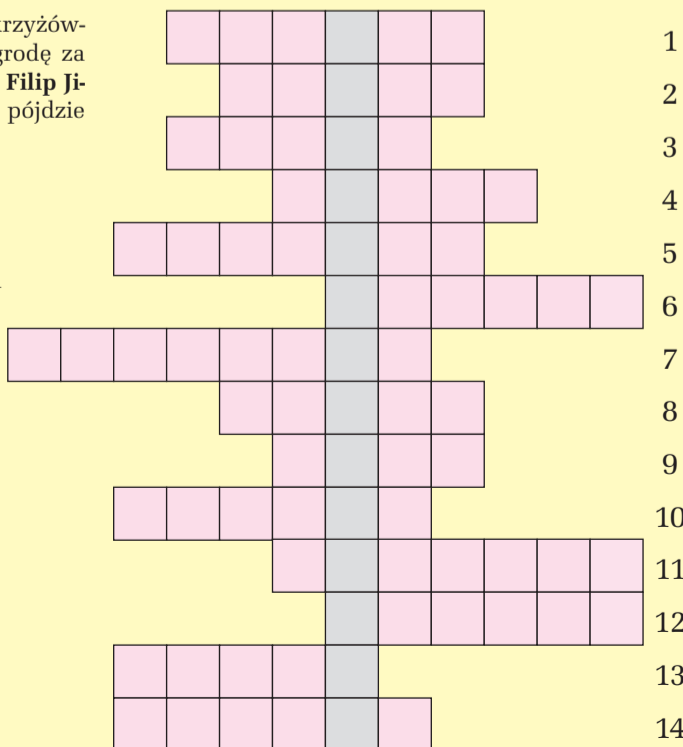


Ostatni dzień obozu – tor przeszkód, a potem wycieczka rowerowa.

## KRZYŻÓWKA

Zapraszamy do zabawy z kolejną wakacyjną krzyżówką i czekamy na poprawne odpowiedzi. Nagrodę za rozwiązanie z ubiegłego tygodnia wylosował **Filip Jiravský** z Suchej Górnjej, który po wakacjach pójdzie do 1. klasy.

1. W nim można rzeźbić
2. Początek wyścigu
3. Gdyby nie skakała, to by nóżki nie złamała
4. Można na nich jeździć w zimie
5. Wieczorny posiłek
6. Przychodzi po lecie
7. Matolek z bajek Kornela Makuszyńskiego
8. Autor powieści
9. Miękkka, służy do mycia
10. W nim trzymamy pieniądze
11. Ochroni nas przed deszczem
12. Małe owoce leśne
13. Na głowie panny młodej
14. Potrzebny do wbicia gwoźdźnia w ścianę







# Na Bazalach stopniały lody

Zmienili dresy włoskiej marki na ubrania amerykańskiego producenta. To tylko jedna z metamorfoz Banika Ostrawa przed startem nowego sezonu I Gambrinus Ligi. Ważniejsze jednak od zmiany producenta sportowego wyposażenia są przemiany kadrowe na Bazalach. Zdaniem „Głosu Ludu”, wyglądają obiecująco.

W nowym sezonie drużynę poprowadzi trener Miroslav Koubek, który w czerwcu zmienił na stanowisku zdymisjonowanego Karla Večeře. Roszady nastąpiły też w kadrze piłkarskiej i nie były to zmiany wyłącznie kosmetyczne, takie jak na półmetku ubiegłego, bardzo nieudanego sezonu. Zamiast walczyć o europejskie puchary, Banik w wiosennej rundzie sezonu 2008/2009 pokazywał futbol naprawdę koszmarny. W rewanżowej rundzie zdobył zaledwie dziewięć punktów, takiego kryzysu w Ostrawie już dawno nie było. W nowym sezonie ma być inaczej. – *Wierzę, że najgorsze za nami – powiedział „Głosowi” dyrektor sportowy klubu, Verner Lička. Przyczyną słabej gry mogły być m.in. domniemane zaległości finansowe, jakie miał klub wobec piłkarzy. – Nikt z piłkarzy nie klepał biedy, ale oczywiście psychika ma w sporcie duże znaczenie – stwierdził Lička. Banik obiecuje, że w nowym sezonie będzie o wiele mocniejszy mentalnie. – Przyszli nowi zawodnicy, także z zagranicy. Chcemy pokazywać atrakcyjny, szybki futbol – deklaruje Lička.*

Banik od zawsze uchodził za klub bardzo związany z tym regionem. Nazbyt niezdrowo orientujący się wyłącznie na czeskich i słowackich piłkarzy. Ot, takie hiszpańskie Athletic Bilbao (gdzie z kolei grają sami Baskowie) w czeskim wykonaniu. Z tym poniekąd absurdalnym patriotyzmem lokalnym zerwano dopiero w tym roku. Kontrakt z ostrawskim klubem podpisał obrońca Fernando Neves z Wysp Kapweryjskich, Korańczyk Lee Hyung-Sang, na Baza-



Przy piłce kapitan Banika Ostrawa, Tomáš Marek.

lach mają też pierwszego w historii Polaka, bramkarza Dawida Pietrkiewicza. Polski golkiper wprawdzie jesienny sezon z dużym prawdopodobieństwem spędzi w barwach rezerw klubu, czyli w 3. lidze, ale ważne, że wreszcie stopniały lody. Spora w tym zasługa na pewno Vernera Lički, który Pietrkiewicza obserwował już podczas swoich trenerskich wojaży w Polonii Warszawa, Górniku Zabrze czy Wiśle Kraków. – *Tak, to nie była randka w ciemno. Znam dobrze tego chłopaka i wiem, jakie są jego możliwości. Jestem przekonany, że są duże – powiedział. Pierwszoligowej bramki strzec będzie jednak jak na razie duet Vít Baránek-Antonín Buček. Wiele wskazuje na to, że w Ostrawie pożegnają się z bramkarzem Petrem Vaškem, który – podobnie zresztą jak wielu innych piłkarzy Banika – ubiegłego sezonu raczej nie mógł zaliczyć do udanych. Chimeryczna forma wypędziła z Bazalów Rudolfa Otepkę i Františka Rajtoralę, w Ostrawie zabraknie też napastnika Davida Střihavki. Trener Koubek niespodziewanie zaufał Martinowi Lukešowi, o którym wcześniej mówiono jako o jednym z piłkarzy,*

którzy mieli opuścić przed nowym sezonem Banik. „Śpioch”, jak nazywany jest także Lukeš przez kibiców, deklaruje, że pod wodzą nowego trenera znalazł kolejną motywację. – *Musimy się zrehabilitować i przywrócić blask drużynie – stwierdził. Jeżeli chodzi o Lukeša, sprawa wygląda w miarę jasno. Albo będzie grał bardzo dobrze, albo też przedłuży swoją senną formę na następny rok. Przeciwnie ten chłopak po prostu grać nie potrafi. Znany z twardej ręki trener Miroslav Koubek zapowiada jednak, że nie będzie tolerował w drużynie flegmatyków. – Kocham ofensywny futbol i niewykluczone, że często grać będziemy z trójką napastników – stwierdził. Czyli ten, kto zaśnie na boisku, szybko trafi na ławkę rezerwowych. I nieważne, czy będzie chodzić o ikonę klubu, Martina Lukeša, czy też o któregoś z młodych piłkarzy.*

Na inaugurację I ligi Banik podejmuje w najbliższą sobotę Marilę Przybram. Mecz na Bazalach rozpoczyna się o godz. 16.00. W nowym sezonie ostrawianom grozi jednak, w przypadku gdy murawa będzie w złym stanie, że mecze zostaną prze-

niesione do Witkovic. Tamtejszy stadion dysponuje bowiem podgrzewaną płytą boiska, która jest jednym z warunków uzyskania pierwszoligowej licencji. Banik na ten sezon otrzymał jeszcze „wyjątek”. Jako sprawdzian generalny przed startem I ligi posłużył Ostrawie sparing z drugoligowym klubem FC Witkowitz, wygrany gładko 4:1. Bramki dla Banika zdobyli: M. Lička, Lukeš, Mičola i Metelka.

## BANIK OSTRAWA

**Bramkarze:** Buček, Baránek, Pietrkiewicz; **obrońcy:** Zawada, Neuwirth, Bolf, Neves, Tomašák, Tchuř, Pavlík, Řezník; **pomocnicy:** Lukeš, Mičola, Metelka, Marek, M. Lička, Lee Hyung-Sang, Wojnar; **napastnicy:** Varadi, Kraut, Zeher, Strnad, Přecechtěl.

**Przyszli:** Baránek (Zlin), Pietrkiewicz (Polonia Warszawa), Lee Hyung-Sang (Seongnam Ilhwa), Neves (Al Sailija), Varadi (Pilzno), Strnad (Bohemians 1905), Greguš (Nitra). **Odeszli:** Hable (Pilzno), Střihavka (Pilzno), Vácha (Slavia), Rajtoral (Pilzno), Oteпка (Sigma), Marković (Čáslav). **JANUSZ BITTMAR**

## W SKRÓCIE

■ **SPRAWDZIAN GENERALNY PRZED IGRZYSKAMI W TORUNIU.** Reprezentacja piłkarska Polaków w Republice Czeskiej szykuje się powoli do Letnich Igrzysk Polonijnych w Toruniu. W najbliższy wtorek podopieczni trenera Stanisława Kluzy zmierzają się w Ropicach z piątoligowym klubem IRP Czeski Cieszyn. Mecz zaplanowano na godz. 17.00.

■ **PYSZ TRENEREM POLSKICH HOKEISTÓW.** – *Stęskniłem się za reprezentacyjną ławką – powiedział dziennikarzom Wiktor Pysz, który objął funkcję selekcjonera polskich hokeistów. To jego drugie podejście do kadry biało-czerwonych. Poprzednio prowadził ją w latach 1999-2004, a w 2001, jako ostatni, wprowadził reprezentację Polski do światowej elity, po dziewięciu latach przerwy. Po zakończeniu pracy z kadrą w 2004 roku Pysz został trenerem Wojasa Podhale Nowy Targ i zdobył z nim mistrzostwo kraju. Ostatnio piastował funkcję kierownika wyszkolenia w PZHL. Na razie nie chce mówić o celach, które miałyby osiągnąć. Kibicom polskiego hokeja na lodzie oczywiście marzy się powrót do światowej elity.*

■ **BEENHAKKER POD NÓŻ.** Trener reprezentacji Polski, Leo Beenhakker, będzie musiał poddać się operacji kolana. Zabieg zostanie przeprowadzony dopiero późną jesienią, gdyż szkoleniowiec nie chce mieć przerwy w pracy z kadrą narodową. Trener reprezentacji Polski jak najszybciej powinien iść pod nóż, ale jak na razie musi zadowolić się lekami i zastrzykami przeciwbólowymi. – *Być może uda mi się odwlec operację do późnej jesieni, kiedy zakończymy eliminacje – stwierdził Beenhakker. Szkoleniowiec pod koniec tygodnia ogłosi kadrę na towarzyskie spotkanie z Grecją, które odbędzie się w Bydgoszczy. Trener poda nazwiska 30 piłkarzy, ale na początku sierpnia listę ograniczy do 20 graczy. Powołania od Beenhakкера powinien spodziewać się także Ludovic Obraniak, który załatwił już wszystkie formalności dotyczące przyznania polskiego obywatelstwa. Piłkarz francuskiego OSC Lille musi już tylko odebrać w konsulacie swój paszport.* (jb)

# Nasze Orły zdobyły Dolny Kubin

Lubiany i szanowany przez kibiców piłkarskich zespół Orły Zaolzia wziął udział w kolejnym letnim turnieju, tym razem na Słowacji. Ekipę trenera Jana Zolicha zaprosiła drużyna Dolnego Kubina, która uczestniczyła w ostatnim turnieju oldbojów w Bielsku-Białej. Orły z Dolnego Kubina wróciły z tarczą, wygrywając całe zawody. Turniej rozgrywany był systemem „każdy z każdym”, a mecze trwały dwa razy po 20 minut.

Atrakcją turnieju w Dolnym Kubinie był udział drużyny księży, którzy wprawdzie nie spełniali kryteriów oldbojów, ale udowodnili, że w piłkę grać potrafią i to nieźle. – *Mieliśmy z nimi ciężką przeprawę, młody zespół księży rzeczywiście zagrał bardzo dobrze. Byli zaskoczeniem całego turnieju – powiedział „Głosowi” Andrzej Bizoń, kapitan zaolziańskiego zespołu.*



Stoją od lewej: Zolich (trener), Skupień, Wałoszek, Kluz, Glac, Zawada, Franek, Junga. Dolny rząd: Bizoń, Janiczek, Holboj, Brózdka, Worek, Zuczek.

Wyniki: Bziny – Orły 0:2 (A. Bizoń, Junga), Orły – reprezentacja Orawy 1:0 (A. Bizoń), Orły – drużyna księży 2:1 (Franek, Bizoń). Lokaty: 1. Orły, 2. reprezentacja Orawy, 3. drużyna księży.

Orły Zaolzia ostro trenują przed prestiżowym meczem towarzyskim z oldbojami Polonii Bytom, który rozegrany zostanie 9 sierpnia w ramach Gorolskiego Święta. Pojedynek odbędzie się na stadionie Spartaka w Jabłonkowie, ale w razie niesprzyjającej pogody przesunięty zostanie na sztuczną murawę do Nawisia. – *Podchodzimy do tego spotkania bardzo prestiżowo – stwierdził A. Bizoń. Polonia Bytom to legenda polskiego futbolu klubowego. Zapowiadają się duże emocje na Gorolu.*

**Skład Orłów:** Holboj – Skupień, Zawada, Janiczek, Zuczek, Glac, Wałoszek, Franek, Kluz, A. Bizoń, Junga, S. Brózdka, B. Worek. Trener: Jan Zolich.

(jb)